

Wychodzi codziennie
o 8mej rano.

Przedpłata w miesiącu:
rocznie . . . 10 zlr.
ćwierćrocznie 2 „ 50 c.
miesięcznie — „ 90 „

Z przesyłką pocztową:
rocznie . . . 13 zlr. 60 c.
ćwierćrocznie 3 „ 40 „
miesięcznie . 1 „ 15 „

DZIENNIK LWOWSKI

Niedziela dnia 29. Września. — Michała Arch. (rzym.) — A. Zofii Mucz. (grec.)

„Przyjaciół Domowy“ jako dodatek rocznie 4 zlr. 20c. Redakcja w rynku Nr. 178. w lokalu drukarni Poremby. Ekspedycja i agencja inserat na placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego. Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stepowej 30 kr.) — Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

„Dziennik Lwowski“

wychodzi codziennie o 8. rano, w skutek czego rozsyłany bywa tego samego dnia na wschodnią część kraju.

Przedpłata wynosi z dzienną przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 1 zlr. 15 cent.
kwartalnie . . . 3 „ 40 „

z przesyłką tylko 3 razy w tygodniu

miesięcznie . . . — zlr. 90 cent.
kwartalnie . . . 2 „ 50 „

Dodatek doń osobny

„PRZYJACIEL DOMOWY“

kosztuje kwartalnie . . . 1 zlr. 5 cent.
Za nadesłaniem 4 zlr. 20 kr., można otrzymać „Przyjaciela domowego“ w kompletnych numerach wydanych od Nowego roku.

Również można dołączyć i przedpłatę na

„OPIEKUNA POLSKICH DZIECI“

która wynosi na pół roku . . . 1 zlr. 50 cent.

Telegramy „Dziennika Lwowskiego“

Wiedeń, 28. września. Donoszą, że w połowie grudnia będzie zamknięta rada państwa a na dniu 15. stycznia 1868 zwołane sejmy krajowe. Sesja sejmów krajowych nie będzie dłużej trwać nad jeden miesiąc, gdyż w lutym znowu rozpocznie obrady rada państwa.

Rozpoczęło się tworzenie stronnictwa niemiecko-postępowego.

Depesze telegraficzne.

Flensburg, 27. wrześ. Stosownie do życzenia mężów zaufania postanowiono zaprowadzić na teraz tylko jeden rząd dla Księstw nadelbiańskich z siedzibą w Szlezewiku.

Ateny, 21. wrześ. Transport wychodźców kretenskich trwa ciągle. Walki między Turkami i powstańcami na wyspie nieustają.

Wiadomości polityczne.

Nadeszły już nareszcie bliższe szczegóły tak o aresztowaniu Garibaldeggo, jako też o powodach, które skłoniły rząd włoski do tego stanowczego kroku. Jak się pokazuje teraz, niemógł rząd włoski wybrnąć inaczej z kłopotu; decyzja była niełatwa: albo potrzeba było, zostawić wolną rękę Garibaldiemu i iść za nim do Rzymu, albo zatrzymać go i uczynić nieszkodliwym. Pierwsze pociągało za sobą niebezpieczeństwa zewnętrzne, drugie wewnętrzne kraju. Ratazzi zdecydował się na drugie, jako łatwiejsze do usunięcia i kazał aresztować generała w chwili gdy chciał przekroczyć granicę w Asinalunga. Akt ten odbył się jednakże z wielkim uszanowaniem, należnym takiemu mężowi. Generał i pułkownik żandarmeryi udali się do niego i żądali w imieniu prawa, ażeby się usunął; gdy się wzbraniał uczynić zadość temu wezwaniu, oznajmiono mu, że jest więźniem. Zaprowadzono go na kolej żelazną i wyprawiono osobnym pociągiem przez Florencję, gdzie przybył o godzinie

11. przed południem w towarzystwie generała, pułkownika i oddziału karabinierów, wprost do Alessandryi. Mówią, że Garibaldi był przez cały czas spokojny i wesoły. Tego samego dnia wieczorem nadeszła do Florencyi wiadomość, że szefowie sekcyni rzymskiej junty podali się do dymisyi, ponieważ nie mieli pieniędzy na dokonanie rewolucyi; kto wie, czy Ratazzi nie wybrał tym sposobem Garibaldeggo z wielkiego kłopotu.

W taki sam sposób opowiada ten wypadek gazeta urzędowa z 24. b. m., naturalnie z obroną urzędową o dopełnieniu przykrego obowiązku ze strony rządu, który nie mógł pozwolić na to, ażeby deptano powagę prawa i interesu narodu. Zresztą wyraża ten dziennik także nadzieję, że dzięki mądrości rządu znikną wkrótce także ślady tej agitacji. Ale nadzieja ta, jak wiemy już okazała się dość zwodniczą, gdyż zaraz nazajutrz nastąpiły we wszystkich znaczniejszych miastach zgiełkiwie demonstracje przeciw aresztowaniu Garibaldeggo. W samej Florencji, gdzie znajdował się podówczas Menotti Garibaldi na wolnej stopie zanosilo się już 21. w nocy na groźniejsze wypadki, gdyż lud opanował jakiś skład broni i zrabował go, ale policjanci i karabiniery zapobiegli starciu odebraniem broni i aresztowaniem kilku osób.

Zdaje się też niepodlegać już żadnej wątpliwości, że rząd włoski uległ głównie naciskowi gabinetu francuzkiego, który też dowiedział się o aresztowaniu Garibaldeggo od pełnomocnika swego we Flordneji wprzód jeszcze nim p. Nigra udzielił margrabiemu Moustier depeszy urzędowej.

Co się nakoniec tyczy samego Garibaldeggo, niewiadomo dotąd jeszcze, czy przystał on na postawiony mu warunek uwolnienia, chociaż wypadaloby to wnosić z najnowszego telegramu z Florencji, który donosi już o odpłynięciu Garibaldeggo do Kaprery.

Głosy Tyrolskie, organu większości sejmny tyrolskiego, oznajmijają w następujący sposób, wystąpienie kwestyi polskiej. „Im bardziej zbierają się na widnokręgu czarne obłoki zbliżającej się wojny powszechnej, im więcej się nagromadza zarzewia na północy i południu, zwłaszcza w Europie południowo-wschodniej, aby naraz świat wysadzić z biegunów swych i nadać mu nowy kształt — tem dobitniej występuje i kwestya polska. Przywrócone królestwo Polskie, z którego najniebezpieczliwszej części dochodzą okrzyki boleści Polaków wzdychających pod barbarzyńskim jarzmem krwiożerczych Moskali i przejmują na wskroś Europę, — będzie pierwszym kamieniem węgielnym, na którym nowy gmach państwowy Europy spocznie. Szlachetny naród polski, który zwyciężył Turków i ocalił cywilizacyę europejską, który padł ofiarą krótkowidzenia politycznego i czarnej niewdzięczności, zmartwychwstanie, i utworzy silne przedmurze przed wandalami naszego stulecia — przed Moskalami.“

Z Warszawy piszą pod dniem 24. września do „D. P.“: Od kilku dni odbywają się po domach prywatnych rewizje w celu odbierania wszelkich choćby najdrobniejszych pamiątek polskich. Rozpowszechnioną np. w niższych klasach Warszawian jest gadka, że nie ma szczęścia w tym domu, gdzie nie ma portretu nieśmiertelnego Kościuszki. Otóż u nas w restauracjach i po cukierniach, w kawiarniach i salonach do strzyżenia włosów, u szewca i u krawca: wszędzie słowem wisi portret Kościuszki. Dziś zaczęli odbierać wszelkie obrazy, nawet fotografie dawniej wstawionych Polaków, w formie karty wizytowej.

Zdaje się, że już stanowczo zdecydowano o losie urzędników. Wszystkich katolików oddał z nowym rokiem; ludziom tym rząd podług ustaw obowiązujących wyznaczy przez dwa lata po spadnięciu z etatu połowę ich pensji rocznej. A co będzie po upływie tych lat dwóch?

Żydom, przyjmującym prawosławie i służbę bądź cywilną, bądź wojskową, skróca lata służby o dziesięć. Czy tylko słowa dotrzymają żydom? Amatorów na to znajdzie się bardzo mało; żydzi bowiem u nas są dosyć przywiązani do Polski, a jeszcze więcej do wiary swych ojców, której przez tak błahy przywilej nie zechcą porzucić.

Od dwóch dni wielki ruch na ulicy Nowogrodzkiej wskazuje jakąś niezwykłą uroczystość. Rozwieszono ze wszech stron chorągwie witają z daleka przychodnia i zapraszają na... wystawę rolniczą. Inicytawą wyszła od Berga; podjęli ją sympatycznie obywatele ziemscy i fabrykanci machin: protegowali gorliwie p. Braunschweig z rozkazu namiestnika. Reszta członków komitetu urządzającego sprzeciwiała się projektowi, przytaczając, że królestwa niema; wystawa więc powinna być wszechmoskiewską. Nie przyjęto jednak, pomimo tego, ani żdźbła z po za granicy Kongresówki; kilku wystawców polskich jest z Poznańskiego, ale ci nie mają prawa do konkursu. Otwarcie wystawy nastąpiło w sobotę w południe. Namiestnik przyjmowany był przez prezesa wystawy, Józefa hrabiego Zamojskiego. Nadmieniam, że sekretarzem komitetu jest pan Mieczysławski, redaktor główny „Gaz. rolniczej“. Masa publiczności korzystała natychmiast z otwarcia i od pierwszej chwili okazywała żywy interes dla wystawionych przedmiotów. Od 12. w południe do wieczora było osób 1500, co przyniosło dochodu złp. tysiąc; w niedzielę było osób 3000, dochód wynosił złp. dwa tysiące; w poniedziałek tyleż co w niedzielę. Te cyfry wymownie świadczą, że gorąco się interesują przemysłem rolniczym; kraj też nasz jest krajem, par excellence rolniczym, a wystawa wypadła nadspodziewanie. Lat dziewięć pażowały u nas wystawy rolnicze i stosunkowo do ogromnego zubożenia kraju, wystawę śmiało świetną nazwać możemy. Wystawa dzieli się na 2 oddziały główne: produktów wiejskich i machin rolniczych. Pierwszy oddział ma znowu

3 oddziały: a) wszelkie warzywa i ogrodowizny, b) dział owoców ogrodowych, w którym także się mieszczą kokony jedwabnicze, ule i inne rozmaitości, którychby właściwie tam klasyfikować nie można, c) inwentarze. Oddział drugi zawiera niemal same maszyny i przyrządy rolnicze.

Wystawców jest razem we wszystkich oddziałach około 400. Wystawa otwarta będzie do przyszłej niedzieli; w sobotę po południu nastąpi rozdanie nagród; dziś o 10 rano próby w polach ze wszystkimi niemal maszynami. Liczba zwiedzających wystawę wzrasta z dniem każdym.

Po dziennikach francuskich blakają się znów pogłoski o jakichś tajemniczych planach dyplomatycznych. Tak nadmienienia „*Courrier Francais*“ o jakimś wielkim planie przeistoczenia karty Europy za pomocą przymierza austriacko-francuskiego, do którego mają być wciągnięte także Prusy. Podstawą tego planu ma być przywrócenie Polski, na który to cel ma Austria ofiarować Galicję, a Prusy W. księstwo Poznańskie, za co otrzymałyby pierwsza księstwa Naddunajskie, Prusy zaś wolną rękę w południowych Niemczech. Dla zupełnego ujęcia Prus w interesie tej ligi antyrosyjskiej mają jej być ofiarowane także prowincje nadbałtyckie, gdy tymczasem Szwecja otrzymałaby napowrót Finlandję. Czy jest cokolwiek prawdy w tej pogłosce, któż wiedzieć może, ale zwracamy uwagę na to, że niewystępuje ona po raz pierwszy dopiero i że przeto niezdaje się być całkiem urojona.

Inny plan dyplomatyczny o którym wspominają korespondencje paryżkie ma się odnosić do rozszerzenia neutralności Belgii na całe Niemczechy i utworzenie tym sposobem „neutralnej konfederacji niderlandzkiej, złożonej z Holandji, Belgji i Luksemburga, któraby wspólną armią mogła bronić się od zamachów obcych. I ta wieść jednak zdaje się być bardzo wątpliwa.

Wiadomości z Paryża brzmią znowu bardzo wojennie. „*Liberté*“ dowiadyuje się, że rząd zaraz po zebraniu się ciała prawodawczego w listopadzie ma zażądać od Izby dodatkowych kredytów na armię i flotę i sądzi, że wobec gorączkowej czynności jaka panuje teraz w twierdzeniach i portach wojennych, nie jest to wiadomość wcale niepodobna do uwierzenia. O marszałku Nielu mówią, że jest on jedynym powiernikiem cesarza, który miał już postanowić wojnę. Gazecie powszechnej zaś donoszą z Paryża, że za obrębem stref wojskowych, na jakie podzieloną jest Francja pod zarządem marszałków organizuje się we wschodnich departamentach armia w sile 100.000 ludzi. Stacje, kwatery, bióra każdego sztabu jenerałnego komendanci korpusów i brygad itp. są już oznaczeni. Armia ta jest już po największej części uzbrojona w odcyłowe karabiny i nowe działa. Załoga Paryża i pułki gwardji mają być w taki sam sposób uorganizowane jako druga armia; trzeci korpus na południu a czwarty na północy mają uzupełniać gotową każdej chwili do boju armię w sile 500.000 ludzi.

W Hiszpanji przenosi się teraz terroryzm na pole ekonomiczne. Z Barcelony donoszą, że jenerał Pezuela, jenerałny kapitan Katalonji zwołał do siebie właścicieli fabryk i rozkazał im, ażeby dla następczenia zarobku proletaryatowi wyrobniemu, którego liczba wynosi do 70.000, i który jest niebezpiecznym dla rządu, pootwierali w przeciagu 24 godzin swoje fabryki, gdyż

inaczej zbombarduje miasto. Nie jest że to arcywygodny system rządu, uwolnić się od niebezpieczeństwa bez najmniejszego kłopotu?

„*Wiener Abendpost*“ z dnia 27. b. m. wystąpiła ni z tą ni zowąd z istną wyrocznią delficką o sławnym dziś memorjale tureckim, gdyż niewiedzieć zaprawdę, jak sobie to tłómaczyć, czy grzecznością dla Rosji, czyli też obludą. Na wszelki zaś sposób jest zaprzeczenie to tak ciekawe, że podajemy je tu w całości: „Jeden z tutejszych dzienników — powiada Pythia naddunajska — wspomina powtórnie o układach, które miały się toczyć między Rosją i Turcją w Liwadji. Ponieważ dzieje się to w formie, która zdaje się być obliczoną na wywołanie autentycznego doniesienia, przeto nie wahał się stwierdzić, że z jednej strony rząd rosyjski zaprzecza urzędownie podaniem o tych układach, a z drugiej strony, że wiadomość, jakoby turecki memorjał z treścią rozmów o Liwadji został tu doręczony, jest poprostu bezzasadna“. I niech kto zrozumie, jaki właściwie cel ma to zaprzeczenie.

O ukończeniu układów delegacyjnych donosi „*Debatte*“ temi słowy: Dnia 24. b. m. ukończyła delegacja państwa obrady swoje, przyjąwszy umowę obustronnych ministerstw wszystkimi głosami przeciw jednemu (Plenera). Zaraz potem między 6. i 7. godziną wieczorem nastąpiło w węgierskiej kancelarji nadwornej w obecności wszystkich przebywających tu ministrów podpisanie ułożonego w niemieckim i węgierskim języku protokołu obrad. Obie deputacje załączyły do dokumentu ugody, jeszcze rodzaj motywowania w osobnych oświadczeniach. Ze strony rządu przedłożony został zarazem zarys traktatu ekowego i handlowego między Węgrami i resztą krajów monarchji, który ułożyli obustronni ministrowie.

Prace ustawodawcze rady państwa.

Po zebraniu się powtórnie rady państwa, pojawiają się owoce kilkumiesięcznej jej pracy, bądź jako wnioski specjalnych wydziałów na ukończeniu będące, bądź też jako ustawy przez izbę rozbiierane i przyjęte. Wszędzie jednak tradycyjna połowiczność przeważa, chociaż państwo stojąc u kresu przesilenia wymaga niezbędnie stanowczych i radykalnych reform. Rada państwa, jak to już często wyraziliśmy, niestąpiła na wyżynie dzisiejszych wymogów czasu, nie pojęła swego posłannictwa że tak rzekniemy dziejowego, które ją zniewalało do zajęcia się odrodzeniem Austrii, i tylko na wzór niemieckich sejmów prowincjonalnych stara się o wytargowanie u rządu koncesji w kierunku rozszerzenia wolności. Zamiast ująć ster rządu w ręce własne i wydzielić z łona swego mężów którzyby tę istotnie skolataną nawę państwową wydobyli z grożącej jej toni, zamiast stanąć się rządem, zajęła rada państwa niejako podwładne i reprezentacji państwa wcale nieodpowiednie stanowisko. I tak z respektu przed Izbą wyższą, lub z obawy przed rządem, który odgraża się odmówieniem sankcji lub z innego podobnego tytułu, alboweż z niezrozumienia krytycznego położenia Austrii, niewystępuje Izba z projektami rdzennymi w jakimkolwiek bądź kierunku, któreby choć jedno złe w państwie zmieniły, lecz lata stare znoszone szaty, które prawie nie są już do użytku.

Zaraz po pierwszych kilku posiedzeniach mianowicie zaś po przyjęciu adresu, powzięliśmy to przekonanie, iż obecny skład

rady państwa nie ma na tyle sił żywotnych w sobie, by rekonstruował Austrię w jej politycznym organizmie; straciliśmy nadzieję w tym kierunku, lecz wyznajemy szczerze iż spodziewaliśmy się po większości niemieckiej która w drobnostkach teoretycznych jest tak wykształconą, iż przynajmniej w kierunku ustawodawstwa ścisłego postąpią tak, jak obecne wymagają potrzeby, to jest że będą się starać takowe zmienić zasadniczo. Tymczasem zawiedliśmy się i w tym kierunku; wszystkie ich wnioski dążą do podpierania a nie przebudowania wałających się gmachów i z dewizą „*nur langsam voran*“ kroczą tak zwolna, że zaiste w międzyczasie niejedno zupełnie runąć może, wraz z słabą podpórka, którą dostawia rada państwa.

Najlepszym zaś dowodem jej nieadolności i zapoznania stanowiska swego jest ta okoliczność, że kanclerz państwa p. Beust mając pierwotnie szczyry zamiar złożyć przedlitawskie ministerstwo z łona większości, odstąpił od tego zupełnie, przekonawszy się, iż przewodzczy stronnictw niemieckich nie są zdolni rządzić państwem.

Dalszym dowodem połowiczności rady państwa są jej prace ustawodawcze o których na czele wspomnieliśmy. Do rzędu wybitniejszych należy nowela Karo przez Izbę na 28. posiedzeniu, dnia 26. b. m. przyjęta. Otóż nowela ta ustanawia by wszelkie następstwa odbytej kary na podstawie wyroku, jak np. utrata praw politycznych, godności stopni akademickich itp. tylko przy skazaniu za zbrodnie hańbiące to jest za kradzież, oszustwo lub przemieszczenie utrzymane zostały, przy innych zbrodniach wcale nie istniały. Również ustanawia nowela karna zniesienie zupełne noszenia kajdan. Ulepszenia te aczkolwiek postępowe i w liberalnym powzięte duchu, nie zastąpią wcale całości kodeksu karnego, o który ludy tak się domagają. Projekt do ustawy i procedury karnej jest przeciw wypracowany i Izbie przedłożony, a nawet wydział prawniczy ukończył obrady nad nim; czyż nie właściwie byłoby tedy kilka dni dłużej popracować i zupełnego dokonać przeistoczenia ustawodawstwa karnego, jak stare i przeżyte prawo częściowo latać.

Tożsamo powiedzieć możemy o innych wypracowaniach pojedynczych wydziałów. Wydział konfesyjny ukończył obrady nad prowizorycznym prawem o małżeństwach, dopuszczających śluby cywilne. Pozostawiając sobie omówienie tego dla Austrii nowego prawa na później, podnosimy obecnie tylko tę okoliczność że ustawodawcy państwowi wpadli jak za czasów absolutnych znów w prowizorium, jakby w przekonaniu że cała ich praca jest tylko przejściową.

Tylko Wydział konstytucyjny uchwalwszy między kardynalnymi prawami zasadę równouprawnienia wszystkich języków krajowych w urzędzie i szkole przekazał orzeczenie i wykonanie organom konstytucyjnym kraju i państwa, zapomniawszy zapewne, że to acz postępowe i liberalne prawo niema dotychczas gwarancji konstytucyjnej i bodaj czy nie zostanie czystą teorią podobnie jak konstytucja z 1848 r. w broszurach i aktach jedynie przechowana.

Jeżeli rada państwa na praktyczniejszą nie wstąpi drogę, to zaprawdę trudno, by zdołała odrodzić Austrię.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Dwa wyroki w dwóch procesach prasowych. Wczoraj przedpołudniem jedno i to samo kolegium sędziów, złożone z pp. radeów sądu karnego, p. Mogilnickiego r. g. jako przewodniczą-

cego, p. Ortyńskiego r. g. i Stenzla, któremu pisma polskie zarzucały, że nie włada dokładnie językiem polskim, sądziło następujące dwie sprawy:

I. Niejaki Pawlewicz, jeden z koryfeuszów wystawy moskiewskiej, oskarżył p. Hipolita Stupnickiego, z powodu artykułu zamieszczonego w kronice „Dziennika lwowskiego“ nr. 100 z d. 4. sierpnia o przestępstwo obrazy honoru tegoż Pawlewicza. Sąd uznawszy p. Stupnickiego winnym, skazał go na sześć miesięcy aresztu i 100 złr. z kaucji.

II. C. k. prokuratorja oskarżyła p. Dziedzickiego, redaktora „Słowa“ za artykuł o wyborach do rady powiatowej podany w dodatku Słowa dla hromady o wykroczenie podburzania przeciw narodowościom, a sąd uznawszy p. Dziedzickiego winnym, skazał go na cztery miesiące ścisłego aresztu i 300 złr. z kaucji.

* Z powodu iż statuta towarzystwa gimnastycznego „Sokol“ okazały się w praktycznym zastosowaniu często wadliwymi a stosunek między dyrekcją a wydziałem częstokroć ubezwładniał czynność i zakres działania ostatniego, przeto odbędzie się ogólne zgromadzenie „Sokoła“ w celu zmian za potrzebne uznanych; a ponieważ liczba członków wydziału nie jest kompletną i wydział chce pozostawić członkom „Sokoła“ zupełną wolność co do wyboru przyszłego kierownictwa przeto złożył on swe mandaty, w skutek czego nastąpią nowe wybory do wydziału. Przy tej sposobności wypada nam dodać, że jeśli z jednej strony dają się słyszeć zarzuty przeciw dyrekcji dotychczasowej, to z drugiej strony musimy zauważać, że wydział nie nie czynił i biernością swoją wcale niewpływał na rozwój towarzystwa, które gwałtem potrzebuje silnego i energicznego kierownictwa.

* Za dni kilka w sali ratuszowej otwartą będzie wystawa obrazów pana Zygmunta Sidorowicza, ucznia c. k. akademii sztuk pięknych w Wiedniu. Pan Sidorowicz, stypendysta miasta Lwowa, chcąc przedstawić postęp w sztuce malarskiej przez czas trzyletniego swego pobytu w wymienionej akademii, urządza tę wystawę, z której czysty dochód przeznaczą w połowie na fundusz kalek u St. Łazarza i fundusz ubogich miejskich.

* W nocy z dnia 6. na 7. września zamordowany został Józef Chronowski, właściciel Jankowic pod Miechowem, w królestwie polskim, przyczem miało miejsce i zrabowanie domu. Napad ten wykonany był z niesłychaną śmiałością przez 12 zbrodniarzy.

* „Ruś“ podaje, że wychodzący w Kołomyi pod redakcją dyrektora szkół czestnoho Bilousa „Głos narodnyj“ przestał wychodzić.

* Jego c. k. Mość zezwolił, aby Adam Tustanowski, oficer przy ministerstwie cesarskiego domu i spraw zewnętrznych, przyjął i nosił nadany mu przez króla włoskiego order św. Maurycego i Łazarza.

* „N. f. Presse“ ogłosiła niedawno korespondencję, w której żydom galicyjskim zawarowała cechę wyłącznie niemiecką, wyciągając ztąd wniosek, iż zaprowadzenie polskiego języka w szkołach żydowskich byłoby niemożliwością. Przeciw temu nie słusznemu twierdzeniu wiedeńskiego dziennika występuje prawnik Friedmann z Jasła, który wykazuje, iż inteligencja żydowska, wychowana w szkołach publicznych a składająca się z lekarzy, adwokatów, przemysłowców itd. zupełnie dobrze włada językiem polskim i gdy szło o zaprowadzenie mowy polskiej jako urzędowej w nowo ukonstytuowanych gminach wszędzie oświadczyła się za nią. Zresztą już jako dzieci uczą się oni języka polskiego w domu od sług polskich i własnych rodzin. P. Friedmann oparty na tych danych, spodziewa się, że gminy żydowskie w Galicji dla korzyści własnej i kraju mimo poduszczeń niemieckich postarają się o zaprowadzenie języka polskiego w szkołach, choćby to początkowo połączone było z niejakimi trudnościami. Życzymy, aby nadzieje te p. Friedmanna się sprawdziły ile że powyższe postanowienie uważamy za główny środek obojętnego zbliżenia się i praktycznego zastosowania równouprawnienia, do którego szczerze dążymy.

* Czeska Beseda. W dniu wczorajszym z okoliczności narodowego święta jako w dniu Ś. Wacława patrona czeskiego zebrało się w salach zabudowań strzelniczej miejskiej liczne grono Czechów przebywających tu bądź stale jako urzędników rządowych bądź przemysłowców i kupców a nawet wojskowych róż-

nych broni i stopni. Do godz. 10. bawiono się śpiewem grą na cytrze i skrzypcach, deklamacją itp. O godzinie 10. rozpoczęto tańce i ochocza zabawa przedłużyła się w późną noc. Kilkadziesiąt młodych i hołych dziewic czeskich i tyłuż danserów w wirze wesołych piasów narodowych, myślą przenosiło się nad rodziną Wełtawę, nad którą w tejże samej chwili tysiącami uczyły wspaniałymi ich ziomkowie obchodzili uroczystość narodową. Miło nam zaznaczyć, że stosunkowo wielu znaleźliśmy tam Polaków z którymi Czesi nadzwyczaj sympatyzowali, a różnicy trudno było dostrzedz, gdyż po większej części tutejsi Czesi dobrze mówią po polsku a wielu z Polaków nieźle po czesku. Pomiędzy wieloma śpiewami narodowymi słyszeliśmy z przyjemnością pieśni husyckie, gra na cytrze zyskała powszechny poklask a p. Halirz, który z talentem i znakomitą biegłością z tym instrumentem jest obznajomiony na ogólne żądanie odegrał pokilkakroć pomiędzy innymi i różne arje polskie.

Gospodarstwo i przemysł.

* W zeszłym tygodniu wywieziono bydła opasowego z Galicji przez Kraków 1700 sztuk.

* Zwykle porą zimową polepszają się ceny nafty; istotnie donoszą z Drohobyczy o podnoszeniu się takowych. W ubiegłym tygodniu wywieziono ztamtąd około 3500 cetnarów.

* Z okolic Bóbrki piszą: wymiót pszenicy okazał się najgędszym tak w ilości, jak i jakości, a co gorsza, że ziarno nikłe niezdatne jest do zasiewu. Wielu gospodarzy rozbija się za kupnem zdrowego ziarna na zasiew, lecz go niema w całej okolicy. Żyto i hreczka wydaje plon obfity, natomiast kartofle zupełnie chybiły, nawet połowy nie będzie, co w innych latach.

Cennik giełdy pienięż. i tow. we Lwowie z dnia 28. Września 1867.

Akceje kolei galic. Karola Ludw. po 200 złr. m. k. placą 210.50. Listy zastawne banku hypot. galic. placą 96.25. — Napoleondor placą 9.94. Pruskie bilety kasowe placą 1.83. — Kukurudza korzec 160 funtów z dosypem do 170 funtów 7.25 (na Listopad, Grudzień 1867, Styczeń 1868).

Zjazd w Moskwie

Propaganda panslawistyczna

napisal
JULIAN KLACZKO.

II.

(Ciąg dalszy.)

„Niepodobna nam — mówią „Moskiewskie Wiedomości“ — opisać wrażenia wywołanego słowami szanownego mowcy; tłumem rzucono się ścisnąć księcia Czerkaskiego, a ze wszystkich stron wznosiły się okrzyki: „Dzięki ci! dzięki! Niech cię Bóg błogosławi (spasibo)!...“ Zgromadzenie zmieszane na chwilę, odzyskało dobry humor i wesołość: biesiadnicy powstali i wyszli wszyscy z namiotu między tłum, mając na czele deputacja i sztandar śś. Cyryla i Metodego. „Byłoby naprawdę chwila nieporównana, widok porywający duszę. To morze głów ludzkich uspokoiło się w mgnieniu oka, i wszystkie głowy odkryły się na widok tego świętego symbolu jedności słowiańskiej...“

Krótką wycieczką do Kronsztadu zakończyła długą „Słowian zagranicznych“ odyseję przez „Ruś świętą.“ Udali się oni do tego portu zatoki fińskiej po to, „aby się miłosciwie pokłonić się jedynej czysto-słowiańskiej flocie, jaka istnieje na świecie.“ Admiralicja przyjęła ich z wielką okazałością wojskową, pokazała im fortyfikacje, arsenały, doki, statki i monitory stojące w przystani; majtkowie wykonywali różne tańce narodowe. Wyszczególniano w przyjęciu mianowicie gości dalmackich: od czasu bitwy pod Lissą, te jędrne dzieci Adryatyku, które Garibaldi nazywa „braćmi

swemi po Italii“, nabrały szczególnego interesu dla Rosji. Zresztą, jeżeli mamy wierzyć deputowanemu dalmackiemu na kongres moskiewski, ojcu Daniłowi z Zary, stosunki między jego narodem a marynarką rosyjską datują się od dawna, i zawsze były braterskimi i prawdziwie słowiańskimi. W roku 1806 flota rosyjska broniła Dalmatów przeciw Francuzom, a podczas wojny wschodniej Dalmaci nawzajem przyjmowali i ukrywali statki rosyjskie ścigane przez angielsko-francuzkie okręty. Na obiedzie, który zakończył tę marynarską uroczystość, deputowany nazwiskiem Krsticz wznosił toast na cześć floty rosyjskiej: „Oby flota rosyjska jak najrychlej została odbudowana i ukazała się na nowo na wodach Euxynu, jako zwiastunka oswobodzenia! Oby sztandar rosyjski powiał nad Dardanelami, oby powiał nad brzyliką świętej Zofii!...“ W kronsztadzkiej katedrze złożono wreszcie z uroczystą procesją sztandar śś. Cyryla i Metodego, świadka tyłu biesiad braterskich, symbol słowiańskiej jedności.

III.

Jakkolwiek dziwnymi wydawać się mogą sceny któreśmy powyżej skreślili; mimo całej śmieszności tej czarodziejskiej komedji politycznej przedstawionej w Petersburgu i w Moskwie w miesiącach maju i czerwcu, nie można jednak nie przywiązywać do niej żadnej wagi, nie widzieć w niej groźnego objawu i prawdziwego znamienia czasu. My nie powiemy wprawdzie z urzędowym dziennikiem rosyjskim że kongres moskiewski jest faktem „olbrzymim“ ale to pewna, że jest to fakt ważny, który na ścisłą zasługuje uwagę. Zaiste, praktyki moskiewskie w krajach naddunajskich i podbał-

kańskich nie są wcale świeżym wynalazkiem; owszem sięgają one już dość odległej przeszłości, datują się od panowania Katarzyny Wielkiej. Z większą lub mniejszą wyniosłością i lekceważeniem względem Partii otomańskiej, a przeciwnie z jak największą ostrożnością i delikatnością względem wiedeńskiego gabinetu. Rosja starała się zawsze utrzymywać poufały stosunek ze Słowianami austriackimi i tureckimi, bądź to pod pozorem wiary, bądź pod pozorem wspólnego pochodzenia. Ubocznie i skrycie Rosja prowadzi i proteguje panslawistyczną propagandę prawie od wieku; ale po raz pierwszy to rząd petersburski otwarcie bierze za nią odpowiedzialność i rozwija w państwach swoich sztandar śś. Cyryla i Metodego. W państwie, w którym wszystko jest dozowane, kierowane i komenderowane z góry, gdzie nic nie dzieje się dowolnie, gdzie wszystko jest rozporządzone i nakazane, „Słowianie zagraniczni“, poddani dwóch „przyjacielskich“ mocarstw sąsiednich, mieli sobie dozwolone, wyzwano ich nawet, żeby wypowiedzieli swoje uciążliwości, wnieśli skargi przeciw swoim rządóm, zażądali pomocy i oswobodzenia w imię nowego prawa narodów, w imię świeżo wylętej zasady wielkich aglomeratów i zjednoczeń narodowych. Rząd rosyjski „nie był tak głupim (n' a pas été assez niais) że tu użyjemy stylu ministerjalnego organu, — rząd nie był tak głupim, żeby się miał grzecznie wyzywać tych dziwnego rodzaju „deputowanych“, żeby im miał prawić o rozsądku i rezygnacji; owszem mówiono im o „bliskim polepszeniu losu.“ (C. d. n.)

Cennik izby handl. lwowskiej. z dnia 27. września	Dają		Żądają	
	złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	5 86	5 94		
Dukat cesarski	5 92	6 —		
Napoleon d'or	9 91	9 92		
Półimperjal rosyjski	10 13	10 28		
Rubel srebrny rosyjski	1 89	1 96		
Rubel papierowy rosyjski	1 70	1 70		
Talar pruski	1 82	1 82		
Galic. listy zastaw. w. a.	79 —	79 75		
Galic. listy zastaw. m. k.	82 98	83 73		
Galic. obligacje idemniz. bez kupon.	65 13	66 —		
Pożyczka narodowa	64 88	65 75		
Akcje kolei żelaz. galic. bez kupon.	211 —	214 —		
" " " Czerniowieckiej	171 50	174 50		

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 28 września.		złr.	kr.
5% Metaliki		55	40
" z procent. z maja i listopada		—	—
5% Pożyczka narodowa		65	20
Losy pożyczki z roku 1860		82	40
Akcje banku wiedeńskiego		683	—
kredytowego		179	20
Londyn. 10 funtów szterlingów		124	30
Srebro		122	—
Dukat pojedynczy		5	93

Przyjechali do Lwowa

dnia 27. września.
PP. Ks. Lubomirski Adam, z Krakowca. hr. Kownacki Ant., z Podola. Beldimano G. z Moldawji. Prajesko Kostaki, z Bessarabji. Zakaszewski Cel., z Krakowa. Andruszewski Ign., z Porzeza. Jankowski W., z Rosochowaciec. Łączynski Izyd., z Batiatycz. Zarzycki T., z Chotyłub. Czajkowski M. z Zerowa. Stanek J., z Wiszenki. Towarnicki Izyd., kapitan z Pragi. Hahn Zyg., z Liszkowiec.

OGŁOSZENIA.



Karol Ballaban

we Lwowie przy ulicy Halickiej 1. 296 pod „złotym kogutem“ poleca swój skład **Herbaty chińskiej, Rumu bremskiego, Wina zagranicznego w butelkach oryginalnych jako to:**
Madeira 3 złr., Cherie 3 złr. Port o Porto 3 zł. 50 ct., wina szampańskie, Chaskaiffe Vienaolo Fokinga w Amsterdam. w każdym gatunku, Absint szwajcarski z Langenau, Musztarda z Bordaux. Ocet estragonowy. — Wina austriackie, węgierskie i wszelkie towary korzenne w gatunku wysmienitym po cenie ściśle umiarkowanej. 280-1-6
Sumienne wykonanie rozkazów z prowincji jak do teraz będzie i nadal mojem staraniem.

Filia Banku angielsko - austriackiego

podaje do wiadomości, że począwszy od 1. sierpnia 1867
wydaje

ASYGNATY KASOWE

tylko $3\frac{1}{2}\%$ z ośmiodniowem wypowiedzeniem i wszystkie w obiegu będące

5, $4\frac{1}{2}$ i 4% z dniem powyższym na $3\frac{1}{2}\%$ z ośmiodniowem wypowiedzeniem się zmieniają.

211-6-?

Ces. król. uprzyw. gal. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie

podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż począwszy od dnia **21. września** bieżącego roku wy-
dawać będzie

266-7-10

Asygnacje Kasowe

po **50, 100, 500, 1000 i 5000** złr. w. a.

$3\frac{1}{2}\%$ z 8dniewem wypowiedzeniem

4% z 14dniewem

Na porę jesienną i zimową

OTRZYMAŁ MAGAZYN

J. KÜHMAYERA

we Lwowie plac Ferdynanda nr. 161 najmodniejsze

ZAKIETY, PALETOTY, PŁASZCZE, SZALE i CHUSTKI wełniane

zarazem poleca **MATERJE** wełniane i flanelki na suknie

po najumiarkowańszych cenach.

279-1

Próbki na żądanie zasyla.